Nr. 41 (2222) Warszawa, Poniedziałek 11 lutego 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia „ 5.000.000.—
na prowin. mies. „ 5.500.000.—
Zagranicą „ 10.000.000.—
Za zmianę adresu 150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 250.000
Nekrologi „ 100.000
zwyczajne „ 150.000
drobne za jeden wyraz „ 100.000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Zakup nieruchomości.

Zależność wysokości komornego od ceny placów nakłada na zarządy miast obowiązek przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi ceny ziemi. Możliwe to jest tylko, jeżeli miasto samo jest w posiadaniu znacznych terenów. Miasta, pozbawione własności gruntów, zmuszone są nabywać place dla zaspokojenia wielkich potrzeb własnych w chwili, w której te place są im gwałtownie potrzebne, występując na rynku nieruchomościowym jako poważny nabywca, niezależnie od tego, jak się ten rynek kształtuje, więc także w momentach największego wzrostu cen. Takie miasta, nietylko nie mogą prowadzić żadnej akcji, mającej na celu umożliwienie taniego mieszkania dla najszerszych warstw ludności co jest najgłówniejszym celem każdej polityki gruntowej, ale przyczyniają się do coraz dalszego wzrostu cen placów, tem samem do ciasnoty zabudowania i drożyzny mieszkań.

Warszawa, której potrzeby gruntowe są bardzo znaczne, jest pod względem własności gruntu tak biedna, jak żadne większe miasto w Eeuropie.

Do gminy miejskiej należy około 2% terytorjum Warszawy, podczas gdy przeciętny procent własności miasta wynosi w Prusach 20.83. Niektóre miasta Zachodu, prowadzące od szeregu lat systematyczny zakup nieruchomości, jak np. Ulm i Freiburg w Badenji, doszły do własności 80% swego terytorjum administracyjnego.

W świadomości ciężkiego położenia Warszawy, w maju 1919 r. złożono Radzie Miejskiej wniosek nagły w sprawie przekazania miastu na własność gruntów państwowych. W uzasadnieniu tego wniosku, sformułowane zostały podstawy miejskiej polityki gruntowej, które zostały wówczas zaakceptowane przez Radę Miejską, a w dalszym ciągu zasadność ich przyznana przez cały szereg uchwał Sejmu Ustawodawczego, uznającego, w ustawach o wykonaniu reformy rolnej i w przedmiocie rozbudowy miast, konieczność przekazania miastom gruntów państwowych. Pozatem został opracowany i przyjęty po długotrwałych komisyjnych naradach, przez Magistrat i Radę Miejską wniosek, dotyczący przejęcia przez miasto gruntów, należących do fundacji, któremi miasto administruje pod warunkiem zapewnienia spełnienia woli fundatorów, i przy utrzymaniu a raczej wznowieniu niezależności fundacji.

Wniosek ten, mający na celu umożliwienie miastu rozporządzenia gruntami, które i tak są w jego posiadaniu, w sposób odpowiadający interesom ludności, w dalszej swej drodze został w Sejmie zahamowany, bodaj czy nie przez tych samych, którzy go składali.

Była to akcja o szerokim zakresie, wymagająca dla swej realizacji nietylko ustawowego załatwienia, ale i dobrej woli niektórych czynników rządzących, które z trudem godząc się z utratą pewnych kompetencji, nie kwapią się z wykonaniem ustaw.

Niezależnie od tej akcji i równolegle z nią, została wszczęta akcja, mająca na celu wyzyskanie na korzyść miasta znacznego wówczas obniżenia się ceny zarówno placów, jak i nieruchomości zabudowanych w Warszawie i okolicach. Akcja ta spotkała się z niezmiernie małem zrozumieniem, a często z zupełnie wyraźnem przeciwdziałaniem. Zarówno Magistrat, jak Rada Miejska, odrzucały cały szereg propozycji kupna. Inne propozycje załatwiano w taki sposób, że w chwili, gdy magistrat był gotów do zawarcia tranzakcji, właściciel posesji się cofał. W ten sposób Warszawa kupiła ledwie drobną część tego, co mogła i powinna była kupić. Pomimo to rezultaty tej działalności można uważać za bardzo poważne.

Od połowy 1919 r. do połowy 1922 r. t. j. w ciągu 3 lat, miasto Warszawa nabyło 30 nieruchomości, których łączna powierzchnia wynosi przeszło 360 tysięcy łokci w Warszawie, 17 morgów u granic Warszawy, (część terenu przeznaczonego pod budowę rzeźni centralnej), 7 morgów w mieście Otwocku i 150 morgów lasu pod budowę Sanatorjum pod Otwockiem.

9 tych nieruchomości kupiono z zabudowaniami. Znajdują się między niemi zabudowania wielkiej wartości, jak domy Barona Lessera (Miodowa 21 i 23 z przejściem na Długą — 26.000 łokci zabudowanych), Teatr im. Bogusławskiego z otaczającym domem dochodowym, kąpielisko na Lesznie z domem dochodowym, schronisko dla dziewcząt przy ul. Zamoyskiego, schronisko dla starców przy ul. Wolność, szkoła przy ul. Świdrzańskiej, 2 wille w Otwocku. Dwie nieruchomości miały zabudowania niewykończone (szkoła przy ul. Dolnej i dom mieszkalny dla nauczycieli przy ul. Nieporęckiej).

Za wszystko to razem, t. j. za grunta i budynki, miasto zapłaciło w ciągu trzech lat 250 miljonów marek. Nie są to oczywiście marki dzisiejsze, chociaż w bilansie miejskim nie spowodowały one obciążenia większego ponad 250 miljonów marek. Dla prawdziwego obrazu kosztów należy jednak obliczyć koszt kupna tych nieruchomości w dolarach, podług kursu marki polskiej w dniu zawarcia tranzakcji: daje to sumę nie spełna 400.000 dolarów.

Dwie trzecie tej sumy (276 tys. dol.) wynosi koszt nabycia posesji bar. Lessera. Za wszystkie pozostałe nieruchomości zapłacono 120.000 dolarów, to znaczy 240.000 rubli przedwojennych.

Zdaje się, że wystarczy raz jeszcze oczyma przebiec kilka liczb wyżej podanych, by się przekonać, że miasto stało się za bardzo nieznaczne pieniądze właścicielem dóbr wielkiej wartości.

Z polityką tą zerwano w Magistracie od półtora roku całkowicie. Pomimo stworzenia specjalnej Komisji dla zakupu nieruchomości, ani jeden wniosek dotyczący zakupu nie wszedł na Radę Miejską, i nie został zrealizowany.

Przyczyną tego jest sytuacja finansowa miasta. Sytuacja ta nie jest niczem nowem, trwa bowiem od początku wojny. Pomimo takiej sytuacji wymienione wyżej zakupy zostały uskutecznione. Słusznie zresztą powiedział kiedyś wice-prezydent Ilski: „Kierownictwo finansami polega nie na tem, by przy każdej potrzebie mówić: — niema pieniędzy, lecz by stosownie do potrzeb środki finasowe stwarzać". Szkoda tylko, że w praktyce działalność p. Ilskiego nie idzie w parze z tą zasadą.

Półtora roku temu został złożony w Magistracie, a przeszło rok temu (9. XII 1922 r.) przesłany do Rady Miejskiej wniosek, dotyczący zaciągnięcia specjalnej pożyczki na cele, związane z zakupem placów, regulacją miasta i rozbudową. Wniosek, dotyczący tej pożyczki, która miała mieć charakter gwarantujący nabywców obligacji przed spadkiem waluty, był początkowo razem z wnioskiem o opodatkowaniu placów niezabudowanych, z którym był związany, przez długie miesiące zdejmowany z porządku dziennego, by wreszcie zostać odłożony ad acta, jako nie na czasie.

Tymczasem Poznań, miasto o tyle mniejsze od Warszawy, zdołał wypuścić pożyczkę obligacyjną w wysokości 1 miljarda fr. zł. i przystępuje do akcji rozbudowy. Ale bo Poznań, chociaż rządzony przez prawicę, rządzony jest przez ludzi, którym nie obce są elementarne zasady zdrowej komunalnej polityki gruntowej i którzy nigdyby się nie zdobyli na formułowanie wniosku zaostrzenia zakupu gruntów, jak to uczyniła kiedyś prawica w warszawskiej Radzie Miejskiej.

W Warszawie natomiast Magistrat nietylko przerywa całkowicie zakup, ale, kasując Wydział II, włącza Sekcję, zajmującą się sprawami zakupu nieruchomości do Wydziału finansowego. Tłómaczy się to koniecznością skoordynowania zakupów z możnościami finansowemi miasta, jakgdyby ta sama konieczność nie stosowała się do wszelkich wydatków.

Rozumując w ten sposób, możnaby i Ministerjum Spraw Wojskowych włączyć do Ministerjum Skarbu. Rezultat tej zmiany organizacyjnej jest niewątpliwy: Wydział, zajmujący się zakupem, niezależny od wydziału finansowego, mógł wbrew opinji tego wydziału wnosić sprawy na Magistrat, bronić swych wniosków i czasem, jak tego trzyletnia praktyka dowodzi, zmuszał Wydział finansowy do znalezienia środków. Organizacja, zależna od Wydziału finansowego nie będzie w stanie tego uczynić.

W jednym z listów z podróży do Szwajcarji, datowanym w Heilbronn dnia 28-go sierpnia 1797 r. Goethe pisał: „Najlepszym znakiem dobrej gospodarki jest, że miasto w dalszym ciągu nabywa grunta".

Magistrat warszawski stara się o to, by go nikt o dobrą gospodarkę nie posądził.

Teodor Toeplitz.

Żywot dygnitarzy kolejowych w Kowlu.

I.

Minęło już z górą dwa lata jak na kresach, w Kowlu, zmówiło się towarzystwo urzędników VI-go oddziału drogowego Radomskiej Dyrekcji P. K. P., składające się z kierownika rachuby oddziału, M. Jankowskiego, nadzorcy drogowego, W. Pułło, nadzorcy gmachów, J. Rottera, płatnika, J. Olechnowicza, i in.

Koledzy z powyższego towarzystwa, jako urzędnicy państwowi zajęli się gorąco odbudową zniszczonych wojną kresów — i zadaniu swemu w zupełności podołali przy pomocy i poparciu przydzielonego w 1922 r do Kowla w charakterze naczelnika wymienionego oddziału, p. Konrada Lange, ewangelika, „wielkiego patrjoty Polski".

Jak to zwykle bywa, odbudowa kresów najpierw rozpoczęła się od organizowania małego ale własnego gospodarstwa By czytelnikom wyjaśnić cele wskazanego towarzystwa, pozwolę sobie szczegółowo o każdym z tych panów z osobna dać krótkie omówienie.

P K Lange, o którym „Robotnik" już pisał, został przysłany do Kowla w charakterze naczelnika VI oddziału drogowego — no i zaczął zagospodarowywać się. Przyjął najpierw jedną — później drugą służące, którym wynagrodzenie wypłacał, jako... robotnicom kolejowym. Ogrodził swoje podwórze i ogród podwójnym płotem z drutu kolczastego, naturalnie kosztem Państwa. W podwórzu tem zaprowadził hodowlę: kur, gęsi, kaczek, indyków, kóz, świń, krów, gołębi a nawet i żórawi, który to inwentarz żywy w dość licznej ilości odżywiał bardzo dobrze przeznaczonym dla czterech koni rządowych owsem rządowym w ilości przeszło 5000 klg. Konie zaś jako własność rządowa — zajadały sianko i sieczkę parzoną.

Tuż przy domu p. Langego są inspekta kolejowe, przeznaczone dla hodowli kwiatów, celem dekoracji dworców i obszerny ogród warzywny p. Langego. Jak inspekta tak i ogród obsługuje ogrodnik kolejowy oraz robotnicy i robotnice kolejowi.

Oprócz tego p. Lange ma ogrody i na linji na wywłaszczeniach kolejowych, obrabiane również przez robotnice i końmi kolejowemi.

Z linji z rozebranych mostów kolejowych p. Lange wagonami sprowadzał belki drewniane, których nie wciąga do ewidencji: służą one na opał jego mieszkania. Natomiast w biurze nieraz palce drętwieją od chłodu, a swoją drogą na opał biura przeznacza się podkłady. Mieszkanie p. Langego ozdobione jest meblami z materjału rządowego. W grudniu 1922 r. p. Lange sprowadził do domu 3 tony węgla rządowego, zabierając go z robót kolejowych, a następnie ten węgiel częściowo wysyłał do miasta.

P. Lange jako „patrjota Polski", poza tem że usuwa Polaków z posad, za czas swej bytności na kowelskim oddziale nie udzielił żadnej posady inwalidzie lub żołnierzowi polskiemu, natomiast chętnie udziela posad Rosjanom.

Pomimo wszystko p. Lange nie zapomina o Skarbie Państwa i gdy urzędnik opóźni się do pracy na 5 minut, to zwraca mu uwagę, iż naraża Skarb Państwa na straty. W takim razie możeby p. Lange zechciał obliczyć dokładnie na jakie kolosalne straty on naraził Skarb Państwa, „odbudowując" w ten sposób kresy.

Za przykładem p. Langego, jako zwierzchnika oddziału i nadzorca drogowy p. Pułło i nadzorca gmachów p. Rotter również korzystali ze służących i robotnic w ogrodzie, opłacanych przez Skarb, dekorowali mieszkania meblami zrobionemi kosztem Skarbu.

P. Władysław Pułło, nie żałując, wydawał fikcyjnie materjały na roboty kolejowe, w rzeczywistości jednak nie wydawał ich. Materjały te nietylko że zużywał na cele własne, lecz i wysyłał do miasta.

P. Józef Rotter z warsztatów kolejowych urządził warsztaty mebli, sprzętów domowych, naczyń kuchennych i t. p., zarazem trzymał pastucha, a przy mieszkaniu stróża nocnego dla własnych potrzeb prywatnych na koszt Skarbu.

Naczelnik odcinka p. Franciszek Moczulski, by nie pozostać w tyle za wymienionymi kolegami, trzymał służącę też na koszt Skarbu Państwa, który to koszt powiększył jeszcze udekorowaniem swojej jadalni meblami z materjału rządowego, a także użyciem ziemiopłodów wyprodukowanych kosztem skarbu.

P. Mieczysław Jankowski zapisywał fikcyjnie na rozchód materjały rządowe faktycznie do robót kolejowych niezużyte i dopomagał swym kolegom w tuszowaniu wszelkich sprawek.

P. Józef Olechnowicz jako płatnik urządził się lepiej od swych kolegów, gdyż miał

do dyspozycji pod ręką rządową gotówkę i za nią kupował w Radomiu obuwie, przywoził je do Kowla i sprzedawał podczas wypłat pensji pracownikom. I koza była syta i wilk cały, gdyż po sprzedaży obuwia p. Olechnowicz pieniądze rządowe zwracał do kasy a zarobek pozostawiał sobie za gorliwą pracę. Trzeba było trafu, iż w sierpniu 1923 r. przyjechał do Kowla kontroler Kieleckiej Izby kontroli państwowej p. Adamczyk Ignacy i niespodziewanie przyłapał p. Olechnowicza na tym interesie, stwierdził w kasie brak rządowej gotówki i sporządził protokuł. Lecz co się dalej z tem stało, niewiadomo, gdyż p. Olechnowicz w dalszym ciągu służy — wprawdzie nie w Kowlu, ale w Lublinie. P. Adamczyk na początku bardzo energicznie zabrał się do kontroli na kowelskim oddziale drogowym, ale jakoś bardzo prędko gorliwość jego ostygła i skończyło się na niczem.

(Dok. nast.).

ODCZYT TOW. POSŁA LIBERMANA.

W niedzielę, dn. 17 b. m. o godz. 11 rano w Tow. Hygienicznem, Karowa 31, tow. poseł Liberman wygłosi odczyt n. t. „Demokracja a wojsko polskie". Bilety w cenie od 500.000 do 3.000.000 mkp. nabywać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 — 1 i od 5 — 7, w Administracji „Robotnika", Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Banku Ludowym, Marszałkowska 99, oraz w dzień odczytu od godz. 10-ej przy wejściu.

Drożyzna.

NOWE CENY PAPIEROSÓW.

Od dnia 11 — 17 b. m. obowiązywać będą następujące ceny papierosów (1 frank złoty = 1.800.000 mk.).

Papierosy fabryk rządowych za 1 sztukę: Sfinks. 144.000, Dames 126.000, Kalif 108.000, Egipskie 81.000 Klub, Medjum 63.000, Sejmowe Damskie, Prezydent, 63.000, Pogoń, Sport, Warszawskie 54.000, Farys 36.000, Wisła 32.400, Wanda, Yankes 27.000, Cow-boy 27.000 mk.

Tytonie fabryk rządowych do papierosów za 100 gr.: Kir 9 milj., Ksanti 8.100.000, Najprzedniejszy sułtański 7.200.000, Najprzedniejszy Macedoński 6.300.000.

Tytonie do papierosów za 25 gr.: Najprzedniejszy turecki 1.350.000, Przedni 1.080.000, Średni 864.000, Kresowy 648.000, Machorka 324.000.

Papierosy fabryk prywatnych za 1 sztukę: Luksusowy A bez ustnika 108.000, z ustnikiem 90.000, Luksusowy B bez ustnika 81.000, z ustnikiem 72.000, Najprzedniejszy A 63 tys., Najprzedniejszy B. 54 tys. Przedni A 45 tys. Przedni B. 36 tys., Średni A 28.800 mk.

Tytonie krajane za 100 gr.: Luksusowy 7.200.000, Najprzedniejszy 6.300.000, Przedni 5.040 tys., Średni A 3.600 tys., Średni A fajkowy 1.800 tys., Średni B fajkowy 1.260 tys.

Tytoń do żucia 1.800 tys., Machorka 1.350 tys. mk

Wielki wiec lokatorów.

Wczoraj w południe w gmachu cyrku przy ul. Ordynackiej odbył się pod przewodn. dr. Buczyńskiego wielki wiec lokatorski w sprawie uchwalonej przez sejmową komisję prawniczą projektu nowej ustawy o ochronie lokatorów. Referował adw. Roliński, który omówił szczegółowo projekt komisyjny. Mówca zwrócił uwagę na to, że stawki uchwalone przez komisję są zbyt wysokie i płacenie tak wysokiego komornego doprowadzi do nędzy szerokie masy ludzi pracy. Niesłuszne jest wyłączenie t. zw. świadczeń z komornego. Świadczenia powinny być zaliczone do komornego, albo też należy uzyskać możność kontroli wpłacanych obecnie świadczeń. Natomiast znacznym sukcesem jest osiągnięcie tego, że sublokatorzy są chronieni ustawowo przed eksmisją w razie śmierci głównego lokatora lub zmiany.

Przemawiało jeszcze kilku przedstawicieli prowincjonalnych zrzeszeń lokatorskich, poczem uchwalono jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że budżet szerokich warstw społeczeństwa wzrośnie ogromnie przy stawkach komornego od 10 do 50 proc. przedwojennego, że wywoła to nową falę drożyzny i nowe wstrząśnienia gospodarcze i może naruszyć uzyskaną z takim trudem stabilizację.

Stawki powinny być obliczone w wysokości 3 i pół centima za rubla przedwojennego.

Rezolucja ta ma być zakomunikowana odpowiednim czynnikom.

Kronika parlamentarna.

W SEJMOWEJ KOMISJI OŚWIATOWEJ.

Przez 3 godziny toczyła się 8 b. m. dyskusja nad exposé ministra oświaty. **Pos. Kujawski** (N. D.) oświadczył się między innymi za prywatnem szkolnictwem średniem (poseł jest dyrektorem gimnazjum prywatnego w Warszawie, jest następcą po gen. Hallerze).

Pos. Langer (Wyzwolenie) zastrzegł się stanowczo przeciw oszczędnościom na oświacie, musi się zaspokoić potrzeby kulturalne; wykazuje biurokratyzm w programach szkolnych i przeciążenie młodzieży szkolnej.

Pos. Wygodzki i pos. Lewin (koło żydowskie) domagają się prawa publiczności dla szkół żydowskich, uskarżają się na stanowisko rządu wobec żydowskiego szkolnictwa. Według mówców stan szkół żyd. jest katastrofalny; szkół tych jest 500. Pos. Lewin jest za żydowską szkołą wyznaniową.

Posłowie Utta i Daczko (Niemcy) wykazują, że odbiera się szkołom niemieckim majątki, prześladuje się szkolnictwo. Domagają się dla ludności niemieckiej szkoły z językiem wykładowym ojczystym t. j. niemieckim.

Tow. pos. Z. Piotrowski podkreślił stanowisko nasze, które już obszernie zostało sprecyzowane w dyskusji nad budżetem oświatowym. Apel ministra do ofiarności społeczeństwa na oświatę przerzuca ciężar pokrywania potrzeb oświatowych na inicjatywę prywatną, która jest obecnie nie wystarczająca; musi też państwo ściągać podatki i z nich wyposażać potrzeby oświaty, jak daje na obronę państwa. W pięciolecie wydania dekretu Naczelnika Państwa o przymusie szkolnym spotykamy się z załamowaniem rozwoju szkolnictwa powszechnego; budżet nie przewiduje ani jednej nowej szkoły, ani jednego nowego gmachu. W szkolnictwie średniem obok potrzeby rewizji programów zostawia się i potęguje bolączki nauczycieli (np. sprawa płac za godziny nadliczbowe, sprawa realizacji ustawy o kwalifikacjach egzaminacyjnych dla wieloletnich nauczycieli). W szkołach wyższych panuje nierównomierność w traktowaniu poszczególnych uniwersytetów: jedne specjalnie się wyposaża n. p. poznański, ze szkodą dla najstarszej uczelni n. p. uniwers. Jagiellońskiego w Krakowie. To co się dzieje w Krakowie (wobec systematycznego bojkotu biblioteki, odmowa subsydiów, pozwalanie na niszczenie cennych zbiorów, wstrzymywanie obsady katedr) to wszystko jest jakby zemstą za stanowisko większości profesorów wobec numerus clausus, tu działają pewne czynniki z ukrycia (prof. pos. Konopczyński woła: „To insynuacja!") Tow. pos. Piotrowski odpowiada: „Panie profesorze, nie miałem zamiaru wyjawiać pańskiego nazwiska, ale w stół uderz, a nożyce się odezwą"! Na to co mówię, są dane, jest systematyczny bojkot tej uczelni przez czynniki centralne. Mówca wyraża nadzieję, że obecny p minister kres położy tej niegodnej kampanji.

Po omówieniu sprawy oświaty pozaszkolnej — tow. pos. Piotrowski pyta się w jakiem stadjum stoi sprawa legalizacji obcych wyznań, wypowiada się za uwzględnieniem słusznych postulatów mniejszości narodowych ale zastrzega się, że nie znaczy to, że P P. S. będzie popierała np. Żydów w ich żądaniu wyznaniowej szkoły. Jak byliśmy i jesteśmy przeciw numerus clausus — bo to krzywda, tak jesteśmy przeciw żydowskiej szkole wyznaniowej, bo to byłby przywilej i godzące w nasze stanowisko jako socjalistów.

Na tem dyskusję przerwano. Ciąg dalszy we wtorek; dyskusja potrwa ze 2 posiedzenia

WIELKI WIEC OŚWIATOWY T. U. R.

W czwartek dn. 14 lutego o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa nr. 31, Tow. Uniwersytetu Robotniczego organizuje wielki wiec oświatowy pod hasłem „Brońmy oświaty w Polsce". Przemawiają i referują posłowie i senatorowie: Norbert Barlicki, Kazimierz Czapiński, St. Kalinowski, St. Kopciński, S. Kosmowska, Z. Nowicki, Z. Piotrowski, St. Posner, K. Prauss, S. Smulikowski Bilety od 250.000 do 1.000.000 mk. nabywać można w sekretarjacie T.U.R., Warecka 7, od 5—7 pp., w Banku Ludowym, w Księgarni Robotniczej, w Administracji „Robotnika" i księgarni Wendego, Krakowskie Przedmieście 9.

Kronika polityczna.

WYJAZD KOM. YOUNGA.

PAT. komunikuje:

Po złożeniu raportu w sprawie sytuacji finansowej rządowi polskiemu komandor Hilton Young opuścił 10 b. m. o g. 23 m. 40 Warszawę, udając się przez Gdańsk do Anglji.

TELEGRAMY.

Rząd Partji Pracy.

SUKCESY NOWEGO RZĄDU.

Londyn, 10 lutego. (PAT. PR.). Dowodem pomyślnego rozwoju stosunków angielskich w ostatnim czasie, co wywołało wielkie zadowolenie zarówno w kołach oficjalnych, jak i w prasie jest: 1) zlikwidowanie nieporozumienia zarządu kolejowego francusko-belgijskiego z władzami angielskiemi w strefie Kolonji w sprawie użytkowania kolei angielskich przez zawarcie układu, na mocy którego koleje w angielskiej strefie pozostają nadal pod kontrolą angielską i będą zużytkowane pod bardzo dobremi warunkami dla tranzytu towarów francuskich. Komisja, składająca się z francuskich, angielskich i niemieckich rzeczoznawców, która się zbierze w Moguncji, opracuje techniczne szczegóły wykonania postanowień tego układu, 2) pomyślne ukształtowanie się sprawy ruchu separatystów w Palatynacie bawarskim wobec tego, że odnośne propozycje rządu francuskiego otrzymane w Londynie wskazują na to, iż rząd francuski gotów jest zgodzić się na wspólne uregulowanie tej sprawy, 3) serdeczny ton wobec rządu Mac Donalda w prasie francuskiej, która uznaje wysiłki premjera angielskiego, zmierzające do przywrócenia atmosfery zaufania pomiędzy Anglją a Francją.

BALDWIN POTĘPIONY PRZEZ KONSERWATYSTÓW.

Manchester, 10 lutego (P. A. T.). — Na zgromadzeniu grupy konserwatywnej w Lancaster, odbytem pod przewodnictwem lorda Derby, przyjęto rezolucję, odrzucającą system ceł ochronnych oraz potępiającą pośpiech, z jakim Baldwin zaapelował do narodu.

TOW. HENDERSON O STOSUNKACH FRANCUSKO - NIEMIECKICH.

Londyn, 10 lutego (P. A. T.). — Minister spraw wewnętrznych Henderson oświadczył w mowie wygłoszonej w Bumsley, w którym to okręgu kandyduje on w wyborach uzupełniających do izby, że stosunki francusko - angielskie poprawiły się. Henderson spodziewa się, że w niedługim cza-

Sprawozdanie literackie.

Juljusz Kaden - Bandrowski. „Wakacje moich dzieci". Tow. wyd. „Ignis".

Ta książeczka Kadena nosi zupełnie odrębny charakter, niż jego inne utwory. Zrazu wydaje się czytelnikowi, że będzie to coś w rodzaju „Międzymorza" lub „Wiatru od Morza" St. Żeromskiego, później, że Kaden wkroczył tu w dziedzinę nową dla siebie, w świat dziecięcy, idąc śladami genialnych dzieł Janusza Korczaka („Bobo", „Jaśki" — i „Franki"). Ale nie. Są to wakacje *jego* dzieci, a wycinek brzegu polskiego i Hel nie stanowią również głównego tematu pamiętnika. Bo wakacje są rodzajem pamiętnika lirycznego z pobytu poety na wakacjach w Jastarni. Oczywiście morzu złożyć musiał autor pokłon w postaci szeregu opisów literackich (odróżniam je od opisów rzeczowych np. Żeromskiego, które przy całem pięknie artystycznem robią wrażenie studjów malarskich i lingwistycznych) a dzieciom poświęcił wiele obserwacji, mogących łudzić czytelnika jakoby tematem głównym pamiętnika były dzieci.

Tymczasem tematem głównym, pełnym zadumy a nawet melancholji jest dusza własna poety. Brzmią w niej nuty zniechęcenia i smutku. Zmierzywszy się z nieogarnionym, wiecznym elementem morza zagląda pisarz w siebie, w swą duszę, w „to ziarnko czyste, sypkie i niezliczone" w duszę swą, która „się sama do szczętu zetrze na wieki *i na nic*". Refrenem „nicości" kończy się również pamiętnik. Jakby Kaden, ten miłośnik ruchu, zmiany, barwy, raczej materji migotliwej wiecznie płynnej i nieuchwytnej, zagłębiającej się z rozkoszą w wirze zmysłowych przemian — ujrzał pierwszy raz pod korą Maji - złudzenia — otchłań... „Nie czekam znikąd żadnej wiadomości, oddawna jestem sam, ani wołany do przodu ani nęcony w tył". W obliczu morza, czyli nieskończoności dziwnie obolała i przepełniona cierpieniem jest dusza artysty, który swą niewinność odczuwa tylko podczas snu, a, o ile mi się wydaje po raz pierwszy odczuwa tragizm życia. Ten piewca pracy („Zawody") widzi w oczach rybaków po obfitym połowie: „rzeźkie, sławione światło zbożnej, codziennej zbrodni". Bo tutaj, nad morzem „rzadkiego skraju drzew dotyka nieskończoność", gdy „u nas", t. zn. na równinach „tyle tam było pędu, wzrostu, rozgłosu".

Więc wobec żywiołu wieczystego zamilkł orgiastyczny zachwyt nad migotliwą tęczą i bujnością czarów „cząstkowej", jak ją Mickiewicz nazywa, rzeczywistości. Zagadka życia domaga się odpowiedzi. Przyjdą młodzi, wychowani już w wolności i zawołają: z drogi! — z drogi! weterani dawnych walk — teraz nasza kolej. Wyście brnęli piechotą, my na latawcu życie przemierzymy. Przyjdzie czas, gdy jak ten tu stary rybak „cień ludzki ukręcony ze starej odzieży" trzeba będzie „wrócić do syna", bo już „w nagiej powiece grudka wilgnego mroku" zostanie.

Nad tym utworem unosi się czczość okrutna nieskończoności, która samotnej kruszynie rzuca drwiące pytania. I to widzenie i te pytania nie przestaną już prześladować Kadena. Nie sądzę, ażeby uchylił się przed tem bojowaniem wielkiem poeta, chociaż narazie, jakby zaskoczony nagłością interpelacji, odpowiada tylko rezygnacją („z rozkrętu licznych lat, gdy się potrzeba, wywinie, laseczkę dostaniemy, żebyśmy się podparli").

Piotr Choynowski. „Dom w Śródmieściu", powieść. Nakład Geb. i Wolffa.

Powieść Choynowskiego należy do tego gatunku utworów, które bez żadnej żenady, z sympatyczną swobodą, zapominają o zwietrzałych już coprawda hasłach „sztuki dla sztuki". Jest to powieść z okresu ostatniego, akcja rozwija się w latach 1919—20 i epoka tworzenia się państwa, krystalizowania społeczeństwa znajduje w niej swe odbicie. Autor zrozumiał, iż pełnia życia, jakie rozwinęło się od listopada 1918 roku, daje sztuce nowe możliwości, rozszerza widnokrąg, stwarza dalekie perspektywy. Należy więc do cyklu utworów: „Generał Barcz" Kadena, „Romans Teresy Hennert" Nałkowskiej, poezji Lechonia, nowel St. Rembeka (drukowanych w „Robotniku" ale nie wydanych w książce, bo najpierw trzeba przecie wydać wszystkie utwory cudzoziemskie, gdyż po to zapewne wydawcy polscy otrzymywali od polskiego rządu subsydja!), powieści Struga, Małaczewskiego, Mieczysława Weinerta.

Powieść ma jednakowoż charakter kronikarski. Autor przedsięwziął dać przekrój całości wielkiej epoki. Zamach olbrzymi, lecz bodaj niewykonalny. Ten zamiar gigantyczny rozbił powieść na mnóstwo szczegółów, skłonił autora do wprowadzenia kilkudziesięciu postaci, żadnej nie pozwolił mu pogłębić, chociaż większość z nich została wyraziście naszkicowana. Trzonem powieści jest dom w śródmieściu. Dom w śródmieściu miał stać się przekrojem całości. Polskę mieliśmy w tym domu zobaczyć, od stróża i windziarza do kapitalisty i dyplomaty. Lecz Polska to i dzisiaj wielka rzecz. Łatwiej pokazać ją w jakimś potężnym obrazie, niż zajrzeć do jej wnętrza poprzez dziurkę od klucza. Przegląd mieszkańców domu od suteryn do poddaszy nagromadził mnóstwo realistycznych, nawet naturalistycznych obrazów, migawek, „wnętrz", ale nie stworzył wizji całości. Jest to złudzenie, że ilość może w sztuce zastąpić jakość. Sto miernot, ukazanych w powieści, daje w sumie sto miernot, nie dając wielkiej jedności.

A dlaczego tak się stało? Znamy przecie Choynowskiego, jako talent, umiejący wykrzesać ogień w najbardziej ubożuchnej, naiwnej duszyczce. Ale Choynowski w tym wypadku pojął swe zadanie mechanicznie, od zewnątrz. Dom nie zastąpi koncepcji artystycznej, psychologicznej, lub ideowej. Martwy dom zamienił się w martwe centrum artystyczne. Porażka artystyczna wynikneła również ze szlachetnego zresztą skądinąd postulatu objektywizmu. Choynowski, biorąc się do malowania obrazu, którego model znamy wszyscy, nikogo nie chciał urazić, wszystkich zadowolić, wznosząc się na szczyty olimpijskiego désintéressement, na szczyty czystej obserwacji. Z estetycznym chłodem nie można obejrzeć nawet widoku Mont Blanc. Sztuka jest dziedziną wzruszenia. Już sam wybór tematu — a cóż dopiero jego opracowanie! — stanowią o zajęciu pewnego określonego stanowiska. Być doskonale objektywnym w stosunku do tematu współczesnego, więcej, bo aktualnego, to znaczy być obojętnym. Obojętność zaś jest zaprzeczeniem twórczości. Bez miłości, zachwytu, odrazy, zapału albo wzgardy nie można malować zwłaszcza ludzi żywych. Dlatego też powieść Piotra Choynowskiego, napisana swobodnie, łatwo, nie „bierze" nas, spływa bez wrażenia, a w dorobku autora „Historji Naiwnej" będzie stanowiła pozycję martwą. Nikt autorowi jej nie zaprzeczy umiejętności stawiania figur kilkoma pociągnięciami pióra, ale każdy „wtajemniczony" wie, że ta umiejętność jest możliwa wówczas, gdy twórca opiera się na „rzeczywistości gotowej". Wtedy to tak łatwo o „typ" „komunisty", „sierżanta", „gracza", „fabrykanta", „krezusa" i t. p. A my od Piotra Choynowskiego nie chcemy łatwych zdobyczy. Z jego nazwiskiem była i jest związana nadzieja na twórczość. Uważamy go za jednego z braci szczupłej rodziny Apollina, nie za wytwórcę.

Zygmunt Kisielewski.

sie odbędzie się konferencja z udziałem Francji i Anglji, w której będą uczestniczyły wszystkie kraje Europy i Stany Zjednoczone. Konferencja ta stanie się prawdopodobnie podstawą nowego porządku międzynarodowego, który będzie opierał się na współpracy i dobrej woli.

ZWOLNIENIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W EGIPCIE.

Kair, 10 lutego. (PAT). Wszyscy więźniowie polityczni z wyjątkiem tych, którzy skazani zostali za spiski w roku 1923 zostali wypuszczeni na wolność.

Sprawa dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów.

Paryż, 10 lutego (P. A. T.). P. R. — Havas dowiaduje się z kół francuskich i angielskich, że koła te nie wiedzą nic o zabiegach dyplomatycznych, o których mówi „Ere Nouvelle" a mianowicie o rzekomej propozycji ze strony Anglji podjęcia kontroli wojskowej w Niemczech za pośrednictwem Ligi Narodów pod warunkiem, że Francja nie będzie sprzeciwiała się dopuszczeniu Niemiec do Ligi Narodów. Agencja Havasa zaznacza, że wprawdzie Liga Narodów mogłaby zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego zająć się kontrolą wojskową w Niemczech po wygaśnięciu misji międzysojuszniczej komisji. Obecnie jednak sprawa ta nie jest aktualną. Zresztą dopuszczenie Niemiec do Ligi Narodów wymaga nietylko zgody Francji, lecz przedewszystkiem formalnej prośby ze strony rządu Rzeszy, który zdaje się nie jest skłonny do wystąpienia z tą prośbą. Wreszcie warunkiem dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów jest wykonanie wszystkich przyjętych przez Niemcy zobowiązań, a więc dopuszczenie to byłoby dla Niemiec równoznaczne z potwierdzeniem ze strony rządu Rzeszy unania postanowień traktatu wersalskiego.

Wyniki prac komitetu rzeczoznawców.

Berlin, 10 lutego. (A. W.). Komitet rzeczoznawców ogłosił następujący komunikat: Prace komitetu doprowadziły do ułożenia planu nowego banku emisyjnego, który wymieni swoje bony za noty Banku Rzeszy i Banku Rentowego. Głównego zasady tego banku zostały zakomunikowane prezydentowi Banku Rzeszy, wedle opinji którego, podzielanej przez rzeczoznawców, wykonanie tego projektu byłoby najpoważniejszym krokiem do stabilizacji waluty niemieckiej i zrównoważenia budżetu. Komitet rzeczoznawców zaznaczył, wobec komisji odszkodowań, że plan ten winien być jaknajrychlej wykonany.

Poincaré uzyskał pełnomocnictwa.

Paryż, 10 lutego. (PAT. PR.). Izba francuska po burzliwem posiedzeniu przyjęła 329 głosami przeciwko 217 artykuł ustawy w sprawie wydawania dekretów z mocą ustawy, który mówi o redukcji conajmniej o 1 miljard wydatków państwowych oraz upoważnia rząd w okresie najbliższych 4-ch miesięcy do wydawania dekretów, aprobowanych przez radę ministrów. W razie, gdyby dekrety te wymagały zmiany obowiązujących ustaw, musiałyby być przedstawione do aprobaty parlamentowi.

Kto mówi prawdę?

Londyn, 10 lutego. (PAT. PR.). Harold Spender, który ogłosił wywiad z Lloydem Georgem zaznacza, iż podtrzymuje wszystkie swoje oświadczenia oraz zapewnia, że w oświadczeniach tych powiedział mniej, niż zawierały rewelacje Lloyda George'a.

Austrja uznaje Rosję Sowiecką.

Wiedeń, 10 lutego, (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z kół parlamentarnych, że austrjacki minister spraw zagranicznych, Grünberger wygłosi we wtorek w austrjackiej Radzie Narodowej mowę o położeniu politycznem Austrji. W mowie tej minister ma zapowiedzieć uznanie Rosji sowieckiej przez Austrję. Bezpośrednio potem rozpoczą się rokowania między Austrją a Rosją sowiecką.

Hiszpanja w przededniu nowych zaburzeń

Perpignan, 10 lutego. (PAT). W związku z silnem naprężeniem wewnętrznej sytuacji politycznej w Hiszpanji przybyły do Portbou znaczne oddziały straży cywilnej dla wzmocnienia załogi tej straży, znajdującej się w Portbou.

Strajk zecerów we Lwowie.

Lwów, 10 lutego (P. A. T.). — Dziś wybuchł strajk zecerów. Powodem strajku jest to, że gremium drukarzy, odmówiło zecerom wypłaty 32 proc. dodatku drożyźnianego, wychodząc z założenia, że płace zecerów obecnie przewyższyły już parytet złota i zarobki przedwojenne. W odpowiedzi na to zecerzy uchwalili strajk.

Głosy czytelników.

Nieporządki w P. K. U.

W pierwszej połowie 1922 roku prosiłem P. K. U. Miechów o przeniesienie mię do P.K.U. Warszawa-Miasto I. Odpowiedzi na to nie otrzymałem. W listopadzie tegoż roku złożyłem mój dokument wojskowy w Ref. Wojskowym Tow. Br. Pom. Studentów Politechniki Warszawskiej, celem dalszego prolongowania. W czerwcu 1923 r. Ref. Wojsk. Br. Pomocy polecił mi zwrócić się do mego P.K.U. po odbiór dokumentu. Udałem się do P.K.U. Miechów, sądząc, że nadal tam należę. P.K.U. Miechów skierowało mię do P.K.U. Warszawa-Miasto I, powiadamiając mię (dopiero teraz), że moje dokumenty w dn. 21.IX 1922 r. przesłano do P.K.U. Warszawa-Miasto I.

We wrześniu 1923 r. zwróciłem się do P.K.U. Warszawa-Miasto I po odbiór dokumentów. Okazało się, że moje dokumenty, wysłane przez Miechów, wpłynęły za Nr. 18882/22. Co się dalej z niemi stało, nikt nie potrafił mię objaśnić. Obiecywano mi, że sprawa ta zostanie wkrótce wyjaśniona i otrzymam odpowiednie zawiadomienie. Zaznaczyć muszę, że nie czekając na zawiadomienie, chodziłem do P.K.U. kilka razy na miesiąc, chcąc dowiedzieć się czegoś o losie moich dokumentów, a pomimo, że załatwienie tej sprawy było obowiązkiem urzędników, zbywano mię i rozmawiano ze mną z niechęcią, jak z natrętem.

Jednocześnie we wrześniu wysłałem prośbę do P.K.U. Miechów o wydanie mi jakiegokolwiek dokumentu wojskowego. *Odpowiedzi nie otrzymałem.* Również, pomimo, że zawiadomiono mnie z Min. Spraw Wojsk., w odpowiedzi na mój list, iż wydano zarządzenia wyszukania zaginionych dokumentów, w P.K.U. Warszawa do dziś dnia nic nie wiedzą o powyższych zarządzeniach.

Tymczasem dzielnicowy IX Komisarjatu Policji Państwowej zgłosił się do mnie w styczniu b. r., na rozkaz kadry 18 p. art. pol., po odpis mego dokumentu wojskowego. Opowiedziałem całą rzecz od początku, ale mimo to, przy końcu stycznia b. r. dzielnicowy zgłosił się do mnie po raz wtóry, już z rozkazem aresztowania mnie, jeżeli nie okażę zaświadczenia z Br. Pomocy St. Pol Warszaw., że dokumenty zagubiono (skąd Br. Pomoc może wiedzieć, co robi P.K.U. z dokumentami?) Pokazuję dzielnicowemu: 1) zaświadczenie Ref. Wojsk. Tow. Br. Pom., że dokumenty wojsk. złożyłem w r. 1922. 2) zaświadczenie Pol. Warszaw., że jestem studentem na rok akad. 1923/24. 3) odpowiedź z Ministerjum Spraw Wojsk., 4) odpow. z P.K.U. Miechów. Dzielnicowy oświadczył, że te zaświadczenia stwierdzają zagubienie dokumentów, ale p. sekretarz IX komisarjatu chce koniecznie odemnie zaświadczenia z Br. Pomocy, w przeciwnym razie każe mię aresztować. Dopiero p. komisarz IX komisarjatu polecił mi zwrócić się do P.K.U. Warszawa-Miasto II, celem wyrobienia dokumentów.

Dzięki tym nieporządkom, studja moje uległy przerwie, gdyż prawie całe dnie od dwóch tygodni spędzam w komisarjacie lub w P.K.U. Zmęczony tem wszystkiem, nie widząc innej drogi, piszę list ten do Szan. Redakcji.

Fr. Zbieg.
Student Polit. Warszawskiej
Mokotowska 18 m. 19.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Poniedziałek 11 lutego.

Wola - Czyste — o godz 7 wiecz w lokalu. Wolska 44 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste. O godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O K R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W środę o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zaw. m. Warszawy. Na porządku dziennym kryzys w przemyśle i bezrobocie.

Ze Związku pracowników miejskich w Polsce.

W poniedziałek dn. 11 lutego o godz. 4 pp. w lokalu Związku pracowników miejskich przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się, przy udziale przedstawicieli Komisji Centralnej i Rady Zw. Zaw.—*wspólne nadzwyczajne posiedzenie Zarządów Związków pracowników miejskich, gazowni, tramwajowych, elektrowni i teatralnych.* Na porządku dziennym ma być omawiana sprawa wspólnej akcji ekonomicznej o wypełnienie postawionych żądań.

Związek prac. miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, t. j. w poniedziałek, o g. 7 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku oddziału warszawskiego.

— Dziś, w poniedziałek o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydziału dobroczynności publicznej i szpitalnictwa.

— We wtorek, dn. 12 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich.

Ze Zw. zaw. robotników drzewnych. Zarząd Związku robotników drzewnych oddziału Warszawa II zawiadamia członków Związku, że w dn. 17 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z konferencji krakowskiej. 2) Sprawa bezrobocia w przemyśle drzewnym. 3) Różne. Zebranie odbędzie się w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10.

— Okręgowy Sekretarjat warszawski Związku robotników drzewnych zawiadamia oddziały Związku, wchodzące w skład okręgu warszawskiego, iż od dnia 10 lutego konferencja odbyta w Krakowie oddziałów Związku postanowiła pobierać następujące składki: I kategorja 600.000 mk. tygodniowo, II-ga kat. 400.000 mk. tyg., III-cia kat. 200.000 mk. tyg. Wpis każdej kategorji równa się składce 4-ro tygodniowej.

— Zarząd Związku robotników drzewnych oddziału Warszawa II zawiadamia członków, iż na mocy uchwały odbytej konferencji krakowskiej składki za miesiąc luty ustalono według następujących norm: I kategorja 700.000 mk. tygodniowo, II-ga kat. 500.000 mk. tyg., III-cia kat. 300.000 mk. tyg. Wpis równa się 5-cio tygodniowym składkom członkowskim.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W poniedziałek, 11 b. m., o godz 8 wiecz., ul. Sienkiewicza nr. 3 m. 7 odbędzie się zebranie Koła uniwersyteckiego.

Z. N. M. S. Sekcja Naukowa. Dn. 12 lutego we wtorek o godz. 7 odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji. Chmielna 43 m. 7. kol. Winterok.

Wezwanie Rob. Wydz. Wych. Dziecka. Rob. Wydz. Wych. Dziecka uprzejmie prosi Szanowne Zarządy Związków o łaskawe wydelegowanie swych przedstawicieli na posiedzenie komisji dochodów niestałych w dn 11 b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Zw. Zaw. ochroniarek, Marszałkowska 53a.

Czasopisma nadesłane.

Przegląd Warszawski Nr. 27, grudzień 1923 r. Ostatni numer tego miesięcznika zawiera następujące artykuły i rozprawy: Wacława Tokarza—Komisja Edukacyjna i Uniwersytet Jagielloński; Marji Rakowskiej — John Millington Synge; Jakóba Segała — Kolorowe dźwięki; Eugenjusza Piaseckiego—Zabawa, obrzęd, pieśń; Edwina Jędrkiewicza—Mogiła Syna Człowieczego Dwie piąte zeszytu, liczącego 260 stron wielkiego formatu, zajmuje bogata jak zawsze dotąd intensywnie redagowana „Kronika". Każdy zeszyt „Przeglądu Warszawskiego" stanowi wielką książkę i to książkę poważną, ciekawą i głęboką a najtańszą dzisiaj ze wszystkich książek wychodzących dzisiaj w Polsce.

Sprawozdanie naukowe

Jan Dewey. Szkoła a Społeczeństwo. przełożyła z ostatniego wydania angielskiego Marja Lisowska. Wydawnictwo „Książnicy Polskiej".

Książnica Polska zapoczątkowała tą książeczką bardzo pożyteczne wydawnictwo „Biblioteki przekładów dzieł pedagogicznych", które ma „systematycznie uzupełniać luki rodzimej literatury pedagogicznej". (Co prawda, mówiąc nawiasem, autorowie „rodzimej literatury pedagogicznej" zazwyczaj z wielkim trudem znajdują nakładców).

Książeczka Jana Dewey'a, profesora filologji na uniwersytecie kolumbijskim, porusza żywotne, ogromnej wagi zagadnienie konieczności reorganizacji szkoły i czyni to w sposób tak interesujący, że czyta się ją jednym tchem. Ponieważ przy uniwersytetach amerykańskich istnieją elementarne szkoły doświadczalne, jako laboratorja pedagogiczne, przeto pedagogika nie jest tam (jak u nas) suchą teorją, lecz z praktyki czerpie soki żywotne I dlatego wytyczne myśli książeczki prof. Dewey'a są żywe i aktualne

Szkoła nasza, powiada autor, jest anachronizmem wobec bujnego, wielostronnego życia społecznego i jego wymagań. Opierając się na wynikach dawnej psychologji, wedle której umysł dziecka jest miniaturą umysłu człowieka dorosłego podzieliła ona całą wątpliwej zresztą wartości wiedzę na części, które wtłacza sposobem pamięciowym do tych dziecięcych główin. Wiedza ta trwa niezmienna w podręcznikach szkolnych,—dosłownie — przez setki lat i chociaż życie daleko wybiegło naprzód, uważana jest, pomimo swej bezużyteczności praktycznej, za „dyscyplinę umysłową".

W rezultacie szkoła odosobnia się całkowicie od życia i społeczeństwa; zajmuje się nie żywem dzieckiem, którego nie zna, lecz martwym, utworzonym przez siebie wizerunkiem jego.

Przyjmując dziecko w swoje mury, szkoła przekreśla całkowicie zasób doświadczenia, zdobytego przez nie z całą swobodą poza szkołą z drugiej zaś strony wiadomości, nabyte w szkole, nie mogą być zastosowane przez dziecko w życiu codziennem

I na taką przerażającą rozrzutność pozwalają sobie społeczeństwa, w czasach takiej nędzy, jak obecnie. A już tragizmem wprost życia szkolnego jest brak pobudek i spoidła dla społecznego organizowania się.

Jakie wyjście Dewey widzi z tej szarzyzny i marazmu? To samo, jakie wytknęła sobie t. zw. szkoła pracy. A więc: „Uczyć należy tylko prawd żywych" Niż ślęczyć nad regułami, co korzeniami tkwią nieomal w średniowieczu, należy zaznajomić dzieci z żywym organizmem państwowym przez bezpośrednie zetknięcie, uczyć je tego, co wre i kipi naokoło szkoły. Nie nauka o życiu, lecz samo życie! Punkt ciężkości należy przesunąć z podręczników do instynktów i czynności dziecka

Ażeby studja stały się integralną częścią postępowania i charakteru dziecka, muszą być przyswajane nietylko umysłowo, jako nauka ale jako organiczna część jego potrzeb i celów, z natury swej społecznych.

Praca, zwłaszcza ręczna, staje się ośrodkiem nauczania — metodą życia. Ale celem tej pracy nie może być ekonomiczna wartość rzeczy. Praca winna czynić zadość popędom i zainteresowaniom dziecka. Wytwarzając walkę z przeszkodami, zaznajamiając z materjałem, wyrabiając pomysłowość, cierpliwość, wytrwałość i żywość — praca tworzy dyscyplinę, opanowanie sił i rozszerza poznania.

Wychowywanie za pomocą pracy przestaje być tłumieniem dziecka, przeciwnie — zmienia się w wydobywanie na jaw i kierowanie jego siłami i energją

W szeregu tablic autor podaje „diagramatyczne przedstawienie idei, którą chcemy ucieleśnić w budynku szkolnym".

Na tych rysunkach widzimy poglądowo, jaką powinna być szkoła nowoczesna zmieniona w pracownię życia.

Eska.

Ustawa o Obywatelstwie Państwa Polskiego. Opracował Szymon Rundstein, adwokat. W. 1924..

Zwracamy uwagę czytelników na bardzo pożyteczne wydawnictwo „Teksty Ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej" podjęte przez księgarnię warszawską Hoesicka. Znaczne grono specjalistów podjęło ogłoszenie ustaw obowiązujących na terytorjum państwa polskiego według zgóry powziętego planu i układu. Jest rzeczą złożoną w każdym poszczególnym wypadku odszukiwać wszystkie ustawy i nowele związane z ustawą zasadniczą w zbiorze ustaw polskich. Wygodnie jest i bardzo pożyteczne posiadać wszystkie ustawy odnoszące się do danej kwestji w jednym zebrane tomiku. Dlatego też „Teksty„ powinny mieć duże powodzenie.

Pierwszy z liczby ogłoszonych tomików dotyczy ustawy o Obywatelstwie (z r. 1920). Opracował ją znany prawnik warszawski p. Rundstein, który jako radca prawny Min. Spraw Zagranicznych powielekroć miał do czynienia ze sprawami, dotyczącemi bardzo złożonej i bardzo zagmatwanej sprawy obywatelstwa. Zestawił wszystkie dotyczące tej kwestji ustawy i traktaty i czytelnik szukający wiadomości i porady może zdobyć wszystko, co jest potrzebne do wyjaśnienia interesującej go kwestji, uważnie czytając książeczkę, liczącą str. 82. Szkoda, że książeczka nie zawiera skorowidza. Szkoda, (być może), że nie zawiera komentarza. Być może, że wydawca i autor odkładają ten ostatni dodatek do innego wydawnictwa, nierównie potrzebnego i ponad wszelki wyraz pożytecznego w kraju, w którym tak mało jest znajomości prawa i umiejętności czytania i rozumienia ustaw. Jakkolwiek bądź, gorąco polecamy pracę powyższą uwadze czytelników naszych i nie wątpimy, że „Teksty" znajdą licznych przyjaciół i po za szeregami zawodowych prawników.

S. P.

Edward Flatau. O zespołach pozapiramidowych. Wyd. Tow. Nauk. Warsz. Monografja z pracowni neurobiolog

Nauka polska, mimo ciężkie warunki, w jakich się znajduje, nie przestaje przyczyniać się do postępu wiedzy. Mamy przed sobą monografję z pracowni neurobiologicznej Tow. Naukowego, którego środki, niestety, nie pozwalają na rozwinięcie szerszej działalności. A jednak, jak widzimy, umiłowanie nauki drwi sobie z ciężkich warunków i wzbogaca nasz dorobek naukowy. Niezmiernie wyczerpująca wyżej wymieniona monografja napisana przez autora, znanego ze swych prac naukowych i poza granicami kraju, omawia zespoły chorobowe, któremi w ostatnich czasach bardzo się interesują sfery lekarskie. Jest tu mowa o t. zw. węzłach środkowych mózgu i szlakach od nich idących. Obszerna historja tych części układu nerwowego, ich anatomja, fizjologja, a co najważniejsze, patologja w oświetleniu krytycznem autora czynią tę pracę szczególnie wartościową, bo obejmującą całokształt przedmiotu i opartą na bogatem doświadczeniu autora.

M. G.

Prowincja.

ŻYRARDÓW.
(Korespondencja własna).

W dn. 30 ub. m. odbył się imponujący wiec, na którym przemawiali t.t. posłowie *Dobrowolski* i *Zaremba*. Na godzinę przed rozpoczęciem wiecu olbrzymia sala domu ludowego i galerje zapełniły się po brzegi miejscowymi robotnikami, w liczbie około 7.000 osób.

Pierwszy przemówił tow. poseł *Zaremba*, w dobitnych słowach, z cyframi w ręku, charakteryzując stan gospodarczy kraju. Tow. poseł *Dobrowolski*, przedstawił sytuację polityczną, zatrzymując się dłużej na sprawie P.P.P., które, jak wiemy, cieszyło się protektoratem b. rządu Chjeny.

Następnie tow. poseł poddał krytyce działalność komisarza Kasy Chorych p. Kaweckiego. Oburzenie powszechne wywołał zwlekanie M. S. W. z rozwiązaniem Żyrardowskiej Rady Miejskiej, która jest doszczętnie skompromitowana. Robotnicy domagają się rozwiązania Rady Miejskiej i M. S. W. powinno się z tem liczyć i nie przedłużać obecnego stanu, szkodliwego dla rozwoju miasta.

Po owacjach dla tow. posłów, przyjęto jednogłośnie rezolucje, domagające się między innemi: spełnienia postulatów Kom. Centralnej w sprawie płac robotniczych, natychmiastowego wprowadzenia w życie odpowiedniej ustawy o ubezpieczeniach na wypadek bezrobocia, kredytów dla miast, dotkniętych bezrobociem, poczynienia natychmiastowych zarządzeń gospodarczych, celem opanowania kryzysu, szybkiego zawarcia układów handlowych z wszystkimi sąsiadami Polski, rozwiązania żyrardowskiej Rady Miejskiej itd. Rezolucja piętnuje szkodliwe dla interesów robotniczych postępowanie organizacji chadeckich i ich przedstawicieli w Sejmie, oraz wyraża podziękowanie posłom socjalistycznym, obiecując im całkowite poparcie.

Odnośnie spraw spółdzielczych, rezolucja wzywa robotników do wstępowania w szeregi Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych i do prowadzenia propagandy, celem połączenia wszystkich kooperatyw na terenie Żyrardowa w potężny klasowy ruch spółdzielczy.

Rozmaitości.

Proces, który trwał 600 lat.

W pierwszych dniach grudnia zakończyła rada państwa w Jugosławji proces, który trwał około 600 lat a początek jego istnienia sięgał XV wieku, to jest czasów króla bośniackiego Ostoi. Mała uboga gmina Szczenica w powiecie trawnickim w Bośni, otrzymała od króla Ostoi zezwolenie na paszenie bydła na łąkach rządowych i na pobieranie drzewa z lasów państwowych. Autentyczny dokument na to zezwolenie znajduje się w archiwum w Raguzie. Z tego powodu przychodziło później do licznych zatargów i procesów zarówno za czasów republiki Raguzy, jak i za panowania tureckiego i austrjackiego. Chłopi często bronili swoich praw orężem. Po zjednoczeniu Jugosławji rząd krajowy w Bośni przedstawił rządowi centralnemu do zatwierdzenia wniosek, uznający dekret króla Ostoi. Rząd jugosłowiański przychylił się do prośby gminy i zakończył 600-letni spór.

18 tys. śmiertelnych wypadków w Brazylji w ciągu 1 roku — wskutek ukąszenia jadowitych wężów.

W Brazylji zmarło w ciągu roku 18,000 ludzi, skutkiem ukąszeń jadowitych wężów.

Co roku umiera z tego powodu dwa do trzech tysięcy osób, ale takiej cyfry nie pamięta Brazylja od najdawniejszych czasów.

Przyczyny tej katastrofy szukać należy w niesłychanem rozmnożeniu się wężów, które okazały się w tym roku tak osabliwie śmiałe, iż wciskały się do farm brazylijskich i niszczyły ludzi i zwierzęta domowe.

Znane są wypadki, iż z powodu ukąszeń wężów wymierały całe rodziny farmerów.

Śmierć najstarszej kobiety w Stanach Zjedn.

Roberta Marez, uważana za najstarszą kobietę w Stanach Zjednoczonych, zmarła 23 stycznia r. b. w Legundo w wieku 135 lat. Roberta Marez urodziła się w Meksyku w r. 1789, jak wykazują dokumenty rodzinne, znajdujące się w posiadaniu rodziny zmarłej staruszki.

Książki nadesłane.

Hoene - Wroński. Prolegomena do Mesjanizmu. Tom II. Przełożył z francuskiego Paulin Chomicz. Prace Instytutu Mesjanicznego w Warszawie. Książnica Polska. 1924 r.

X. Czesław Oraczewski. Jak się uczyć. Metodyka Pracy Umysłowej. Wydanie trzecie. Książnica Polska. 1924 r.

Abżółtowski S. i Szczerski J. Czy potrzebne nam Lotnictwo. Z 9 ilustracjami. Książnica Polska. 1924 r.

Ilustrowany Przewodnik po Chełmnie i Świeciu. Z 8 ilustracjami. Książnica Polska 1924 r.

Wybór z dzieł Tacyta. Do użytku szkół średnich. Opracował St. Pilch. Książnica Polska.

Przyroda i Technika. Miesięcznik poświęcony naukom przyrodniczym. Zeszyt X. Grudzień 1923 r. Nakładem Książnicy Polskiej.

KRONIKA.

STAN POGODY.
(Według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 8.1, najniższa — 12.3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość pogodnie i mroźno, umiarkowane wiatry wschodnie i północno - wschodnie, na południu chmurno miejscami śnieg.

Sprzedaż map wojskowych. Wojskowy Instytut geograficzny w Warszawie, uwzględniając potrzeby ogółu w zakresie kartografii, podjął stałą sprzedaż map terenu Rzplitej Polskiej. W chwili obecnej są już do nabycia mapy całego terenu Państwa w podziałach od 1 : 75.000 do 1 : 1 000.000 oraz pierwszy arkusz mapy samochodowej Rzplitej Polskiej w podz. 1 : 300.000 (ark. Warszawa). Poza tem są częściowo już na ukończeniu w druku, częściowo w toku opracowania: Mapa przeglądowa w podz. 1 : 750.000 w 4-ch kolorach, mapa okolic Warszawy w podz 1 : 300.000 w 4-ch kolorach, plan Warszawy w podz. 1 : 25.000 w 6-ciu kol., mapa polityczna i mapa fizyczna w podz. 1 : 100.000 w 3-ch kol., dalsze arkusze mapy samochodowej i znaki topograficzne polskie i państw ościennych. Mapy nabywać można w księgarni wojskowej, księgarni Gebethnera i Wolffa. Niezależnie od tego sprzedaż map odbywa się w składzie map wojsk. Instyt. Geograf. Warszawa-Praga ul. Jagiellońska, okr. Zakł. gosp. M. S. Wojsk., budynek Nr. 18 (tel. 37-08).

Z Państwowego Instytutu Pedagogicznego. Semestr zimowy zakończył się w dn. 31 stycznia r. ub. semestr letni rozpocznie się w dniu 17 b. m. r. b. W przerwie pomiędzy semestrami odbędą się egzaminy. W semestrze letnim oprócz zakreślonych na początku roku, rozpoczną się nowe wykłady następujące: p. Ant. Bol. Dobrowolskiego „Dydaktyka nauk przyrodniczych", dr. Z. Mysłakowskiego „Społeczne podstawy wychowania", p. L. Zarzeckiego „Pedagogika społeczna". Na wykłady te mogą zapisywać się czynni nauczyciele i nauczycielki oraz osoby interesujące się tą dziedziną wychowania. Warunki zapisu podaje kancelarja Instytutu (Plac Trzech Krzyży 8).

Wystawa „Sztuki" w Zachęcie. W dn. 9-go b. m. otwarta została w Tow. Zachęty wystawa stowarzyszenia artystów „Sztuka".

Z wystawy modeli statków. Wystawa modeli statków morskich, wykonanych przez młodzież szkolną na ogłoszony przez Ligę Żeglugi Polskiej konkurs, została przedłużona do dn. 15 lutego. Wystawa mieści się w księgarni M. Arcta, N.-Świat 35. Wstęp bezpłatny.

WYPADKI.

Orgje samochodowe. Na ul. Marszałkowskiej przed domem nr. 112 samochód osobowy Nr. 16646 prowadzony przez szofera Andrzeja Wróbla najechał na 15-letniego Zygmunta Sierka (Siewierska 15). Poszwankowanego posterunkowy 8-go komisarjatu przewiózł tymże samochodem do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził ogólne lekkie potłuczenie.

Napad i ograbienie policjanta. Przed domem nr. 117 przy ul. Czerniakowskiej trzech opryszków napadło na posterunkowego 12-go komisarjatu Bolesława Kucharka (Dobra 75), który szedł w towarzystwie kuzyna swego Władysława Milewskiego (Bugaj nr. 8). Napastnicy pobiwszy Kucharka zrabowali mu portfel zawierający 150 miljonów m.k. i dokumenty wojskowe. Dochodzenie przeprowadzone przez 20-ty komisarjat ustaliło, że jednym z napastników był Józef Wolicki (Nowosielska nr. 8), którego ujęto i osadzono w areszcie przy 20-go komisarjacie.

Wykrycie fabryki aniołków. W domach przy ul. Twardej Nr. 2 i przy ul. Grzybowskiej Nr. 5 podrzucono nowonarodzone dzieci płci męskiej. Wykryciem wyrodnych matek zajął się przodownik 8-go komisarjatu, Stefan Szablewski. Stwierdził on, że w obu wypadkach dzieci miały rozbite główki tępem narzędziem, piersi zaś pogniecione. Po kilkodniowej obserwacji przod. Szablewski skonstatował, że podrzutek znaleziony za śmietnikiem w domu Nr. 5 przy ul. Grzybowskiej został wyrzucony przez okno z mieszkania na I piętrze, zajmowanego przez Chanę Meklerową. W mieszkaniu tem Szablewski zastał żebraczkę Chawę Kleinową. Dalsze dochodzenie ustaliło, że Kleinowa miała swój „posterunek" na ul. Ogrodowej przed domem nr. 27, w którym mieści się schronisko dla podrzutków i sierot żydowskich. Do domu tego zgłaszają się często matki z dziećmi, nawet z prowincji, które umieszczają swe dzieci na wychowanie. Ponieważ b. często matki, nie posiadając pieniędzy, lub odpowiednich dokumentów, nie mogą umieszczać dzieci w schronisku, przeto wychodzą zrozpaczone na ulicę. Ona to proponowała zrozpaczonym matkom (szczególnie z prowincji) noclegi w mieszkaniu Meklerowej. Tam obie stręczycielki proponowały matkom zabranie dziecka na wychowanie na t. zw. „garnuszek", oczywiście za cenę o wiele mniejszą, niż żądali w schronisku. W czasie dalszego dochodzenia okazało się, że podrzucono trzecie dziecko, lecz żywe w domu Nr. 5 przy ul. Grzybowskiej pod drzwi lokatorki tego domu. W wyniku wykrytych zbrodni, obie morderczynie aresztowano i skierowano je do dyspozycji sędziego śledczego V okręgu, który osadził je w więzieniu.

Z sądów.

O ZNIESŁAWIENIE W DRUKU.
Lednicki contra Wasilewski.

Wczoraj późnym wieczorem zakończone zostały rozprawy sądowe i wyrok ogłoszony będzie dziś o godzinie 4 po poł.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od dość przykrego incydentu. Mianowicie przewodniczący rozprawie sędzia Duda zwrócił się z napomnieniem pod adresem jednego ze sprawozdawców sądowych („Gazeta Warszawska") z tytułu jego niewłaściwego zachowania się dnia onegdajszego wobec starszego kolegi z przeciwnego obozu, ostrzegając, że w razie powtórzenia się przykrego incydentu, będzie zmuszony zastosować odpowiedni przepis prawa.

Pierwszy z kolei zobrał głos obrońca oskarżonego red. Wasilewskiego adw. Kijeński, podkreślając na wstępie, że istotnie to „nie jest proces polityczny", lecz proces między dwoma ludźmi. Dziś gdy mamy swoje państwo — mówi obrońca — musimy czuwać, aby na stanowiskach kierowniczych nie znajdowali się ludzie, którzy w najmniejszej mierze byli poszlakowani.

Red. Wasilewski podjął się przykrej roli ostrzeżenia społeczeństwa przed Lednickim, który piął się na wysokie stanowiska, a w pojęciu Wasilewskiego dał dowody zdrady.

Zdaniem obrońcy wszystkie dowody pisemne złożone sądowi świadczą, że oskarżony miał ku temu wszelkie podstawy.

Drugi obrońca red. Wasilewskiego adw. Zabłocki, zaczął od uwagi, że p. Lednicki nie zastanowił się jak wielką krzywdę wyrządził narodowi polskiemu przez swój nieoględny, nieopaczny czyn nie pozwalający na tworzenie się wojska polskiego, poczem przeszedł do szczegółów sprawy, domagając się w końcu zupełnego uniewinnienia redaktora W.

Na to przedstawiciel oskarżenia adw. Rudziński w gorącem przemówieniu dowodził, iż cały gmach oskarżenia Lednickiego, — oskarżenia będącego źródłem złośliwego oszczerstwa ze strony red. W., runął i że każdy obecny na przewodzie sądowym, po wysłuchaniu go, nie mógł przyjść do innego przekonania jak tylko do tego, że red. Wasilewski działał w ciągu lat 5-ciu tak jak jego obóz czynił — to jest oczerniał.

Czas nareszcie by sąd położył kres bezwstydnym napaściom na ludzi uczciwych i zasłużonych.

W mocnych słowach replikowali dalej adwokaci Śmiarowski i Nagórski, zwracając uwagę, że odnosi się wrażenie, iż pp. obrońcy redaktora wcale nie słuchali okoliczności ujawnionych na przewodzie sądowym. Dla przeciwników istnieje tylko artykuł w „Gaz. Warszawskiej" i oszkalowany w nim Lednicki, a poza tem nic nie widzą, żadne dowody nie są dla nich miarodajne choćby pochodziły od świadków najdostojniejszych.

Tu jednak 3-ch dróg niema — mówi adw. Śmiarowski — albo Lednicki był zdrajcą — albo red. Wasilewski jest złośliwym oszczercą.

W końcu rzecznicy oskarżenia żądają kary dla oszczercy w imię prawa i sprawiedliwości.

Przemawiał jeszcze później krótko p. Lednicki. Stanąłem — mówi — przed sądem jako świadek niezaprzysiężony ale w poczuciu tego obowiązku, który na każdym świadku ciąży — mówiłem tylko prawdę. Dawałem swoje zeznania, wychodząc z tego zasadniczego założenia, że mnie jako świadkowi w tym procesie brać udział w ocenie subjektywnej tego postępowania, które mnie skrzywdziło, — nie przystoi. Za swój obowiązek uważałem tylko dawać wyjaśnienia, ale pragnę stwierdzić, że nie wiem jakbym postąpił, gdy w owym czasie cała ta napaść na mnie rzucona została, gdyby nie mój długoletni intymny stosunek do istoty sądu jako nietylko organu wymierzającego sprawiedliwość, ale i tego źródła moralności publicznej, z którego płynie prawda i sprawiedliwość do społeczeństwa.

Przemawiał także „w ostatnim słowie" red. Wasilewski, stwierdzając, że nie czuje skruchy żadnej, że wszysko co uczynił, uczynił z poczucia obowiązku jako dziennikarz i publicysta by ostrzec państwo przed niebezpiecznym dla Polski człowiekiem. a.

Sprawa Stücgolda i tow.

Wczorajsze posiedzenie sądu poświęcone było wyczerpującej dodatkowej ekspertyzie i przemówieniom stron. Wspaniałą mowę wygłosił przedstawiciel urzędu prokuratorskiego pprokurator Walfisz, domagając się surowej kary dla oskarżonych.

Wyrok oczekiwany jest dziś wieczorem lub jutro.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Jaś i Małgosia" i nowy balet „Kaprys hiszpański".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Grube ryby". Jutro przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Cyd" Kornela z Józefem Węgrzynem.

Teatr Reduta. Dziś o godz. 6 wiecz. „Pastorałka" dla dziatwy i młodzieży szkolnej po cenach zniżonych. Jutro „W małym domku" z M. Dulębanką.

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik to ja".

Teatr Polski. Dziś „Lekkomyślna siostra".

Teatr Komedja. Codziennie „Ananas".

Teatr Mały. Codziennie „Poławiacz serc".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Operetka Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański".

Teatr im. Fredry. Dziś teatr nieczynny. Jutro „Carewicz".

Teatr Popularny. Dziś „Tajemniczy Dżems".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie nowy program składany.

Teatr „Stańczyk". Szopka Brzuchosławicka.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.
Palace — „Dwa światy".

Dziesięć aktów to jest stanowczo za długo, nawet o ile dramat jest efektowny i zajmujący tak jak „Dwa światy".

Młody izraelita zrywa z rodziną i tradycjami swej wiary i zostaje aktorem. Dzięki niepospolitym zdolnościom, a więcej może dzięki protekcji arcyksiężniczki austrjackiej dostaje się do Burgu i niezadługo otrzymuje rolę Hamleta. Nawet u szczytu sławy nie zapomina o swoich rodzicach i namówiony przez jednego ze starych przyjaciół udaje się by ich błagać o przebaczenie. Zacietrzewiony w fanatyźmie religijnym ojciec odtrąca „marnotrawnego" syna — matka nie jest w stanie odmówić mu przywitania a biedna, przez tyle lat porzucona i osamotniona narzeczona rzuca mu się w objęcia. Oczywiście i sam ojciec przebacza wreszcie synowi i szczęście artysty jest zupełne.

Dramat jest nieco po niemiecku sentymentalny, ale psychologicznie ujęty jest ciekawie i może naprawdę zająć. Strona zewnętrzna gra tu zresztą dużą rolę. Wystawa odznacza się wielką starannością i zrozumieniem efektów dekoracyjnych i kolorystycznych. Typy są wybrane znakomicie i odtworzone naprawdę artystycznie. Miłą sylwetkę arcyksiężniczki stworzyła Henny Porten, młody artysta dzielnie jej sekundował, a chwilami przewyższał nawet subtelną grą mimiczną. Ładna ilustracja muzyczna dostraja się doskonale do akcji na ekranie. Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.